

0 kilka zdań za daleko...

17 kwietnia 2014

Zdaniem władz Związku Polaków w Niemczech, przewodniczący Kongresu Polonii Niemieckiej, stwierdzając, że majątek, jaki kiedyś posiadał ZPwN obecnie należy oddać oraz jakoby dzisiejszy Związek nie ma ciągłości personalnej z przedwojenną organizacją, zdecydowanie przekroczył swoje kompetencje i – co najważniejsze – mija się z prawdą.

W jednym z wywiadów rozpowszechnionych w zeszłym tygodniu w polskich mediach, Bogdan Miłek przewodniczący Kongresu Polonii Niemieckiej stwierdził: „(...) Organizacje Kongresu wyrażają przekonanie, iż majątek jaki kiedyś posiadał Związek Polaków w Niemczech – winien zostać oddany prawowitemu właścicielowi. Winien on zostać przywrócony całej Polonii w Niemczech. Przedwojenny Związek Polaków w Niemczech był silną organizacją masową, obecny zaś jest zupełnie inną organizacją, nie istnieje ciągłość personalna organizacji (...) Dlatego strona niemiecka powinna powołać, w porozumieniu ze stroną polską, Fundację Polonii Niemieckiej, w której ciałach winni być reprezentowani przedstawiciele wszystkich większych organizacji i środowisk (...)”.

Władze Związku Polaków w Niemczech wyraziły oburzenie stwierdzeniami Bogdana Miłka. W rozmowie z portalem niezalezna.pl wiceprzewodnicząca ZPwN Anna Wawrzyszko twierdzi, że wbrew temu, co mówi Miłek, nie wszystkie organizacje zrzeszone w Kongresie wyrażają pogląd przewodniczącego. „Rozmawiałam z przedstawicielami kilku organizacji wchodzących w skład kongresu i wszędzie tam gdzie się dodzwoniłam stwierdzano, że nic nie wiedzą o tak wyrażanej opinii przez Bogdana Miłka o Związku Polaków w Niemczech” – powiedziała Wawrzyszko dodając, że wszystko wskazuje, iż jest to jedynie jego prywatna opinia.

Wyraziła też oburzenie faktem, że szef Kongresu bez

porozumienia ze Związkiem postanowił wygłaszać tak krzywdzące i nieprawdziwe informacje. „Nikt z nas nie upoważniał Bogdana Miłka do zabierania głosu w naszej sprawie, a jesteśmy przekonani, że w kwestiach zabranego nam nielegalnie przez hitlerowskie Niemcy majątku, jedynym uprawnionym do tego podmiotem są przedstawiciele Związku Polaków w Niemczech spod znaku Rodła” – dodała Wawrzyszko.

Na zarzut braku istnienia ciągłości personalnej Związku Polaków w Niemczech prawnicy przypominają, że w styczniu 1946 roku w miejscowości Herne odbył się kongres polskich organizacji w Niemczech, na którym postanowiono, że wszyscy członkowie zlikwidowanych przez reżim hitlerowski w 1940 roku polskich organizacji i stowarzyszeń zostają zapisani do Związku Polaków w Niemczech. „Jasno z tego wynika, że jedynym następcą prawnym wszystkich przedwojennych organizacji jest właśnie ZPwN” – stwierdza berliński adwokat Stefan Hambura.

Ponadto warto przypomnieć, że Związek Polaków w Niemczech został w 1950 roku z urzędu wpisany ponownie do rejestru stowarzyszeń Republiki Federalnej Niemiec. Wtedy decyzją sądu grodzkiego w Berlinie Charlottenburgu z urzędu uchylono wykreślenie w 1940 roku związku z rejestru. Jak twierdzi adwokat Hambura, decyzje sądu z 15 sierpnia 1950 roku i kongresu z 1946 roku jasno dowodzą, że w przypadku Związku Polaków w Niemczech nie można ani kwestionować jego następstwa prawnego, ani braku ciągłości personalnej organizacji.

Autor: Waldemar Maszewski (Hamburg)

Źródło: Niezalezna.pl